


Ekologiczne idee w kręgach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

"Towarzystwo Tatrzańskie winno się uważać za odpowiedzialnego stróża Tatr, cennego klejnotu, jakiemu w Koronie Rzeczypospolitej nie ma równego"

Jan Gwalbert Pawlikowski

Kłęska Powstania Styczniowego i związanych z nim nadziei na odzyskanie niepodległości zaowocowała  przyjęciem przez postępowe kręgi polskiego społeczeństwa pozytywistycznych haseł "pracy organicznej" i "pracy u podstaw". Zakładano instytucje i organizacje zajmujące się szerzeniem nauki, kultury i oświaty, integrujące społeczeństwo. Do ich grona należy zaliczyć powstałe w 1873 r. Towarzystwo Tatrzańskie (od 1920 r. używające nazwy Polskie Towarzystwo Tatrzańskie). Było ono pierwszą organizacją górską na ziemiach polskich i szóstą tego typu na świecie [1], której siła polegała nie tylko na liczbie i dużej aktywności członków, ale jak pisze Jan Majda: "na tym, że skupiała poważną część liczących się wtedy ludzi z różnych środowisk społecznych i zawodowych, ludzi o dużym autorytecie, wręcz ludzi-instytucji" [2]. Towarzystwo Tatrzańskie za cel swój (w Statucie z 1876 ogłoszonym w tomie I "Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego") uznało:

1. Umiejętne badanie Karpat, a w szczególności Tatr i Pienin oraz rozpowszechnianie zebranych o nich wiadomości.
2. Zachęcanie do ich zwiedzania i ułatwiania przystępu do nich i ułatwiania tamże pobytu turystom, a w szczególności członkom oraz badaczom i artystom udającym się do Karpat, Tatr i Pienin w celach naukowych i artystycznych.
3. Ochronę zwierząt halskich (alpejskich), mianowicie kozic i świstaków.
4. Wspieranie przemysłu górskiego wszelkiego rodzaju".

Jednym z jego czynnych działaczy był poeta Adam Asnyk, którego tatrzański wiersz zatytułowany "Maciejowi Sieczce przewodnikowi w Zakopanem" traktować można jako program ideowy towarzystwa. Utwór uczy nie tylko, jak we właściwy sposób ukazywać piękno gór, ale co czynić, a raczej czego nie czynić, aby je zachować:

"Wielka symfonia turni, hal i borów
Nie znosi ludzkich trefień i postrzyżyn,
Nie znosi skrzydeł przyprawnych z tektury,
Gdy sama cała wlatuje do góry".

Przypominał, że:

"(...) wielkość przyrody
Nie potrzebuje bielidła i różu"

oraz:

"Że tracić musi dzika gór powaga,
Gdy fantastyczną okryć ją powłoką,
I że nie trzeba robić z gór posągów
Ani wytwarzać różnych dziwolągów".

Towarzystwo sprzeciwiało się umieszczaniu w Tatrach pomników i tablic, budowie kolejek (np. na Świnicę), dróg i obiektów typu hotelowego, które ingerowałyby silnie w krajobraz. Większość jego członków stała na stanowisku, iż nie wolno poprawiać natury, a pomysły typu urządzenia na wysepce (Czarny Staw Gąsienicowy) grobowca Juliusza Słowackiego czy wykucia krypty w ścianie Kościelca nie były realizowane.

Szczególną wagę przykładano do realizacji trzeciego punktu Statutu, jakim była ochrona zwierząt. Już w 1874^x r. utworzono Straż Tatrzańską. Doboru jej członków dokonano w sposób wysoce oryginalny, zostali nimi m.in. dwaj najlepsi kłusownicy (!), przewodnik Maciej Gąsienica-Sieczka (ten, któremu Asnyk poświęcił wiersz) i Jędrzej Wala. Działalność ich była bardzo skuteczna, wkrótce kozic i świstaków zaczęło przybywać. W 1880 r. zredagowano odezwę do gości zakopiańskich dotyczącą ochrony szarotki górskiej - symbolu tatrzańskiej roślinności. W "Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego" za rok 1885 leśniczy Gustaw Lettner ogłosił artykuł zatytułowany "Projekt uratowania lasów tatrzańskich, a szczególnie zakopiańskich, od grożącego im zniszczenia". Postulował w nim wykup lasów przez Towarzystwo lub powołaną do tego celu organizację. Wkrótce powstało osobne Towarzystwo Ochrony Tatr Polskich, które z racji braku funduszy nie odegrało istotnej roli, zainspirowało jednak Władysława Zamoyskiego do nabycia w 1889 r. na licytacji dóbr zakopiańskich, a tym samym uratowania tatrzańskich lasów. Należy pamiętać, iż rok wcześniej w 1888 r. X. Wielkopolanin (ks. Bogusław Królikowski) zaproponował na łamach "Pamiętnika" (tom XII) utworzenie na terenie Tatr Parku Narodowego imienia Adama Mickiewicza.

Koniec lat 80. XIX w. to początek działalności w Tow. Tatrzańskim Jana Gwalberta Pawlikowskiego (1860-1939), jednego z głównych ideologów Towarzystwa, a zarazem prekursora polskiej ekologii. Jan Gwalbert był synem Mieczysława, przyjaciela Asnyka i wraz z ojcem towarzyszył poecie w wycieczce, której plonem była "Noc pod Wysoką". Treści, które poeta przekazywał wierszem, znacznie wzbogacił, inspirując się twórczością tak różnych filozofów, jak Rousseau i Nietzsche. Myśl ich interpretował nieortodoksyjnie. Miał prawdziwie renesansowe zainteresowania, badał twórczość Juliusza Słowackiego, propagował stworzony przez Stanisława Witkiewicza styl zakopiański. Z wykształcenia był Pawlikowski prawnikiem i ekonomistą, wykładał na Akademii Rolniczej w Dublanach pod Lwowem, gdzie prowadził Katedrę Ekonomiki. Największą miłością jego życia były jednak Tatry. Pisał: *"Z pomiędzy rozmaitych wartości, jaką mogą posiadać Tatry, trzeba aby ustaliła się w opinii jako najwyższa ta właśnie, która uzasadnia ich nietykalność"* [3]. Do prac swoich wprowadził Pawlikowski pojęcie tzw. **"wartości idealnych"** (nieskażoną przyrodę zaliczał do nich). Charakteryzował je następująco: **"Wartości, o które tu idzie, są to wartości wciąż rosnące z postępem kultury ducha"**. "Idealność" przypisywana była przez podmiot rzeczom, które mogą zwiększać swoją wartość, stare drzewo (pomnik przyrody) jako okaz rzadki miało więc wartość wyższą niż młode, tereny nieskażone cywilizacją nabierały jej proporcjonalnie do ich kurczenia się. W rozprawce "O prawie ochrony przyrody" z 1926 r. stwierdzał, iż przyrodę należy chronić *"bez względu na jej wartości gospodarcze i użytkowe"*. Uważał, że posługiwanie się pojęciami ekonomicznymi (używanie pojęć takich jak np. "pożytek") nie dotyczy rezerwatów. Argumentacja Pawlikowskiego sprowadzała się do retorycznego pytania (bardzo aktualnego!): *"Czy wolno zrzec się w imieniu społeczeństwa tej wciąż rosnącej renty, dla chwilowej drobnej korzyści jednego lub paru tylko pokoleń?"*. *"Jest^x to rabunek dokonany na przyszłości - ekonomia dojrzących"* [4] - odpowiada. Z wypowiedzi Pawlikowskiego dotyczących wartości, łatwo można zrekonstruować ich hierarchię - jest ona w podstawowym zarysie zgodna z tą, jaką w swoich pracach prezentuje Max Scheler [5]. Piętra wyższe zajmują wartości duchowe, niższe - materialne. Kontakt z dziewiczą przyrodą zaspakają także wartości z niższych pięter (witalne): *"Mamy tu raczej do czynienia z całym kompleksem wrażeń, w których biorą udział nie tylko zmysły wzroku, słuchu i powonienia, ale nawet wrażenia mięśniowe... nieokreślone sensacje organiczne... wysiłek - zarówno mięśniowy jak psychiczny"* [6], jak i wyższych: *".../ natura jest tą kąpielą ożywczą, która przywraca siły wyczerpane w świecie ludzkim, jest zaciszną świątynią, w której dusza, z dala od zgiełku codziennych zabiegów,*


staje oko w oko przed sobą samą i przychodzi nad sobą do refleksji, jest miejscem oczyszczenia i tego wszystkiego, co przylgnęło do nas jako obce i narzucone, jest miejscem miary i wagi, miejscem bezinteresownego sądu, miejscem spojrzenia z oddali pod kątem widzenia wieczności; jest ona wreszcie miejscem wlotu myśli wolnej, własnej wypoczętej, nie skarłatej i skurczonej przez względy i okoliczności" [7]. W swoich pracach wymienia Pawlikowski kilka powodów ochrony przyrody. Twierdzi, że do podjęcia działań ochroniarskich skłaniają ludzkość przede wszystkim motywy:

- estetyczny,
- historyczny,
- naukowy.

Estetyczny motyw rozumie jako wyróżniające cechy krajobrazu jednej okolicy od innych okolic, jej swoiste piękno. Motyw drugi to ochrona tworów przyrody, np. drzew czy skał ze względu na związane z nimi legendy lub wydarzenia. Motyw trzeci wysuwa nauka, która na skutek zniszczenia pewnych fragmentów przyrody traci przedmiot badań. Koronnym jednak argumentem ochrony przyrody jest dla autora "O lice ziemi" fakt stworzenia jej przez Boga. Uważa, iż to, co stwórca powołał do istnienia, ma tym samym wartość znacznie wyższą od tego, co tworzą ludzie. Na taki właśnie tok myślenia Pawlikowskiego wskazuje fragment odnoszący się do Tatr: *"Własnością całego narodu jest ten przez Boga w skale pisany poemat, większy niż Pan Tadeusz lub Król Duch" [8].*

Jednocześnie zdaje sobie sprawę, iż ochrona przyrody pozostawać może w konflikcie z jej uprzystępnianiem. Pisze: *"Jeśli bowiem dobro jakieś, w tym wypadku dzika górską przyrodą, może służyć albo do zaspokojenia potrzeb wysoko wartościowych, albo do zaspokojenia potrzeb małej wartości, a jeden sposób użycia wyklucza drugi, wtedy dla zachowania pełnej wartości dobra, należy oczywiście wykluczyć użytek drugi" [9].* Przestrzega, aby idei uprzystępniania natury nie rozumieć zbyt dosłownie i na przykład nie tworzyć sieci dróg, hoteli, zbezczeszczać szczyty górskie budową kolejek. Po takiej bowiem brutalnej ingerencji człowieka w krajobraz, przyrodzie nie będzie można przypisać najwyższych wartości. Automatycznie kontakt z nią przestanie być ożywczy zarówno dla ducha, jak i ciała. Dla wzmocnienia swoich argumentów Pawlikowski powołuje się na Fryderyka Nietzschego i jego wypowiedź, iż: *"Nie masz myśli nad myślami wychodzące (ergangene Gedanken) wśród wolnej natury" [10].* Przywołuje również opinię fizjologa i fizyka Hermanna Ludwika von Helmholtza, że wynalazków dokonuje się patrząc z wyniosłego punktu na majaczącą przed nami przestrzeń. Postuluje więc stosowanie w praktyce takiego samego kryterium trwałości i głębokości doznań, jakie stosował Max Scheler. O hierarchii wartości J. G. Pawlikowskiego botanik i ekolog Zbigniew Mirek napisał: *"Hierarchia ta pozwala nam zrozumieć jego nieprzejednane stanowisko we wszystkich kwestiach dotyczących szeroko pojętej ochrony przyrody" [11].* Zasłynął Pawlikowski przede wszystkim jako przeciwnik budowy kolejki na Kasprowy Wierch - po przyjęciu tego projektu, wraz z całym Wydziałem Państwowej Rady Ochrony Przyrody, której był wiceprezesem podał się do dymisji. Należy dodać, iż to właśnie on był głównym autorem ustawy o ochronie przyrody uchwalonej przez Sejm 10 marca 1934 r.

Idea ochrony przyrody to dla autora "Kultury a natury" jedna z podstawowych norm moralnych: *"Idea ochrony przyrody, podobnie jak zasada moralna, jest solą, która nie stanowi osobnej potrawy, ale do każdej potrawy przydaną być powinna" [12].* Stwierdza też, iż *"Idea ochrony przyrody poczyną się tam dopiero, gdzie chroniący nie czyni tego ani dla celów materialnych, ani dla dobra związanej z tworem przyrody /.../, innej pamiątkowej wartości, ale dla przyrody samej, dla upodobania w niej, dla odnalezienia w niej wartości idealnych" [13].*

Z aksjologii autora "Kultury i natury" oraz twierdzeń dotyczących ochrony przyrody wynikała bezpośrednio jego  ideologia turystyki górskiej, a ściślej alpinizmu (taternictwa). Myśliciel promował wędrówkę wśród dzikiej przyrody, połączoną z wysiłkiem fizycznym. Twierdził, iż piękno

górze może odczuć tylko dobry piechur: *"Ten trud odmładza i krzepi zarówno ciało jak duszę... Nie dostaje się tego za darmo, nie wysiaduje na restauracyjnych tarasach hoteli albo w wagonie górskiej kolejki"* [14]. Uważał, że wszystko, co stanowi zagrożenie dla przyrody jest również zagrożeniem dla człowieka, a tym samym dla turystyki. Ta ostatnia była w jego rozumieniu naturalnym i najlepszym sojusznikiem ochrony przyrody. Zasady ideologii taternickiej Pawlikowski sformułował w memoriale Sekcji Ochrony Tatr przedłożonym w roku 1913 Zarządowi Głównemu Towarzystwa Tatrzańskiego. W roku 1923 zjazd Niemiecko-Austriackiego Związku Alpejskiego uchwalił bardzo podobne zasady, a w 1930 r. obradująca w Zakopanem Międzynarodowa Unia Alpinistyczna jako wniosek zapisała: *"Ideologia alpinizmu i idea ochrony przyrody są ze sobą w najściślejszym związku. (...) Konferencja uważa za niezbędną ochronę szczególnej piękności rejonów alpinistycznych, których byt zagrożony jest przez wybujałą eksploatację, uprzemysłowienie i cywilizację. W tym sensie ochrona przyrody jest nie tylko naturalną funkcją, ale samą racją stanu alpinizmu"* [15].

Idee ochroniarskie w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego koncentrowały się wokół utworzenia w górach rezerwatów i parków narodowych. Zwolennikami ich obok Pawlikowskiego byli między innymi tej miary uczeni, jak profesorowie Sokołowski (Stanisław oraz jego synowie Marian i Adam), a także Walery Goetel. Stanisław Sokołowski, leśnik praktyk i naukowiec, był autorem fundamentalnej pracy *"Tatry jako park narodowy"*, wydanej w Krakowie w 1923 r. Jego najstarszy syn Marian kontynuował tradycję rodzinną, opracował projekt rezerwatu limbowego w Dolinie Suchej Kasprowej. W pracach swoich ukazywał skutki niewłaściwej gospodarki człowieka w lasach, czego przykładem było obniżenie górnej granicy lasów o 100-140 metrów. Na łamach *"Taternika"* (1936) pisał: *"Tatr nie można bezmyślnie udostępniać, a tym bardziej cywilizować i eksploatować turystycznie. Dalsze bowiem w tym kierunku prace to bezmyślne zniszczenie i zohydzenie najpiękniejszego ustronia naszej przyrody wysokogórskiej"* [16]. Jego brat Adam dwa lata wcześniej na tych samych łamach stawiał wyraźną granicę w udostępnianiu gór twierdząc: *"Udostępnienie turystyczne gór ma tak długo jakkolwiek cel i sens, jak długo nie powoduje większego uszkodzenia pierwotnej przyrody i zniekształcenia krajobrazu"* [17]. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie parki narodowe (oprócz Tatr) planowało w Pieninach, Gorcach i na Babiej Górze. W tym też celu w 1929 r. Sekcję Ochrony Tatr przekształcono w Sekcję Ochrony Gór, która udanie pilotowała i wspomagała szereg działań ochroniarskich. Ruszyła akcja wykupywania terenów górskich pod przyszłe tereny chronione, nabywano od górali ich udziały (np. na Hali Gąsienicowej), zalesiano miejsca, gdzie wystąpiła erozja (między innymi morenę nad Morskim Okiem i Dolinę Jaworzynki). Powstał Pieniński Park Narodowy, w Gorcach utworzono rezerwat im. Orkana, na Babiej Górze wprowadzono gospodarkę ochronną, nadzorowała ją Polska Akademia Umiejętności. Ze środków PTT (głównie) zakupiono teren i utworzono rezerваты Kamieni Brodzińskiego koło Bochni, Prządek koło Krosna i Kornutów koło Gorlic. Bardzo ważną sprawą było nawiązanie współpracy między PTT a Klubem Czechosłowackich Turystów. Owocem tego porozumienia jest "symboliczny cmentarz" pod Osterwą i szereg umów, które ułatwiły późniejsze powstanie parków po obu stronach granicy.

Istotną rolę zwłaszcza w planowaniu, propagowaniu i informowaniu o działaniach ekologicznych odegrał nowy organ PTT - *"Wierchy"* (1923). Pomysłodawcą rocznika i jego pierwszym redaktorem był Jan Gwałbert Pawlikowski, dział ochrony przyrody prowadził Walery Goetel, który w 1928 r. objął funkcję redaktora naczelnego. Goetel - profesor geologii, uczonego światowego formatu, to obok Pawlikowskiego główny prekursor myślenia ekologicznego w historii Towarzystwa. Przez 50 lat ogłaszał na temat ochrony gór zarówno artykuły, jak i prace naukowe (np. *"W sprawie eksploatacji granitu na obszarze Tatr Polskich"*, *"Tworzenie górskich parków narodowych w Polsce"*, *"Znaczenie Tatr i Pienin dla światowego rozwoju ochrony przyrody"*). Wyrażał stanowisko PTT w sprawie dotyczącej pogodzenia pasterstwa z ochroną przyrody: *"Uznajemy niezbędną pozostawienia pasterstwa w Tatrach oraz konieczności podniesienia jego poziomu, co najlepiej zabezpieczy hale i ich otoczenie przed dewastacją. Gotowi jesteśmy w tej akcji współdziałać w ramach akcji Parku"*

Narodowego" [18]. PTT jako najpoważniejszy współwłaściciel Hali Gąsienicowej prowadziło harmonijną współpracę z innymi współposiadaczami tego terenu: "Radzimy tam o wszystkim, jak gazda z gazdą, w atmosferze przyjaznej i zgodnej" [19]. Postulowało, aby przyszły Tatrzański Park Narodowy był nie tylko wspaniałym rezerwatem przyrody, lecz także ostoją kultury góralskiej. Wybuch II wojny światowej położył kres wszystkim tym planom. Tatrzański Park Narodowy powstał w 1955 r. (rozporządzenie Rady Ministrów z 30 X 1954), kiedy od przeszło czterech lat nie istniało Polskie Towarzystwo Tatrzańskie a jego następca Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w tym okresie kierowało się trochę odmiennymi ideami niż PTT.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie odegrało w ochronie terenów górskich rolę, którą trudno jest przecenić. Stało się to dlatego, iż w jego kręgach znaleźli się zarówno ekolodzy-działacze jak i ekolodzy-naukowcy. Jedni i drudzy ogromną wagę przywiązywali do edukacji ekologicznej społeczeństwa. Praca ta rozpoczęta jeszcze w XIX w. jest kontynuowana w wieku XXI i przynosi efekty, których wyrazem jest zaangażowanie opinii publicznej i mediów w sprawy np. TPN. Należy dodać, iż na fali Sierpnia 1980 roku odrodziło się Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (organizacja ta osobowość prawną uzyskała w 1988 roku). PTT w swoim statucie za cel stawia między innymi: "Wychowanie społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży, dla idei poznawania, umiłowania i ochrony gór" [20].

dr Antonina Sebesta

Przypisy:

[1] "Wierchy" XXVIII, 1959, s. 6.

[2] Jan Majda, Młodopolskie Tatry Literackie, Kraków, 1999, s. 14. Członkami jego byli artyści i uczeni, m.in.: Tadeusz Ajdukiewicz, Władysław Anczyc, Adam Asnyk, Piotr Chmielowski, Seweryn Goszczyński, Artur Górski, Ferdynand Hoesick, Mieczysław Karłowicz, Oskar Kolberg, Wojciech Kossak, Józef Ignacy Kraszewski, Władysław Łoziński, Jan Matejko, Tadeusz Miciński, Helena Modrzejewska, Franciszek Nowicki, Ignacy Paderewski, Władysław Reymont, Henryk Siemiradzki, Władysław Skoczylas, Andrzej Strug, Kazimierz Tetmajer, Stanisław Witkiewicz, Leon Wyczółkowski, Stanisław Wyrzykowski, Władysław Żeleński, Tadeusz Żeleński (Boy), Stefan Żeromski, Jerzy Żuławski, uczeni, zwłaszcza związani z Uniwersytetem Jagiellońskim i Lwowskim, np. Odo Bujwid, Henryk Jordan, Maurycy Straszewski, Oswald Balzer, członkowie arystokracji (Dzieduszyccy, Reyowie, Sanguszkowie, Sapiechowie, Koziebrodzczy, Zamoyscy, Potoccy, Wodziccy), politycy i działacze społeczni (Ignacy Daszyński, Juliusz Leo, Julian Marchlewski).

[3] cytowane za Artur Rotter, Janusz Zdebski, Z kart "Wierchów", Warszawa-Kraków 1984, s. 41. (artykuł J. G. Pawlikowskiego "Tatry parkiem narodowym").

[4] tamże, s.42.

[5] Max Scheler (1874-1928) fenomenolog niemiecki autor między innymi prac "Formalizm w etyce a materialna etyka oparta na wartościach", "Wzory i przywódcy", "Resentyment a moralność". Zaprezentował następującą hierarchię wartości: najniższy stopień - wartości hedonistyczne, wyższy - witalne, jeszcze wyższy - duchowe, najwyższy - religijne. Hierarchia ta była obiektywna, uzasadniało ją kryterium trwałości i głębokości zadowolenia. [6] Cytowane za: Kultura a natura. W stulecie "Domu pod Jedłami" 1897-1997, materiały z sesji naukowej, Kraków-Zakopane 1997, s. 36.

[7] cytowane za: Literatura i przyroda (antologia ekologiczna), red. Jacek Kolbuszewski, Katowice 2000, s. 340. [8] Jan Gwalbert Pawlikowski, O lice ziemni, Lwów, 1938, s. 229.

[9] zob. przypis 6. s. 28.

[10] zob. przypis 7. s. 341.

[11] zob. przypis 6. s. 33-34.

[12] tamże, s. 34-35.

[13] tamże, s. 28-29.

[14] patrz, przypis 6. s. 36.

[15] Dom pod Jedłami i jego twórca, Kraków 1997, s. 93.

[16] cytowane za: "Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego (odrodzonego)", t. 7, 1998, s. 177.

[17] tamże.

[18] zob. "Wierchy, 1937, rocznik XV, s. 151.

[19] tamże, s. 152.

[20] przypisy autora (Statut Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego).

Powyższy tekst pierwotnie ukazał się na stronie internetowej warszawskiego [Klubu Środowisk Twórczych](#). Otrzymał on drugą nagrodę w kategorii "Esej" w ogłoszonym przez KST konkursie "Człowiek, kultura, środowisko". Przedruk za zgodą autorki i KST.